

Słoneczne niespodzianki przy parkowaniu w Cieszynie

Data publikacji: 23.06.2004 0:00



brak zdjęcia

Niespodzianka spotkała nas w Cieszynie kilka dni temu. Zostawiliśmy samochód na postoju przy ul. Limanowskiego, tuż obok Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Do parkomatu wrzuciliśmy 2 zł (opłata za pierwszą godzinę) i zgodnie z instrukcją kwit parkingowy zostawiliśmy za przednią szybą.

Do auta wróciliśmy o wiele szybciej, bo po półgodzinie. Kwit był już prawie nieczytelny. Szczerniał, bo samochód stał w pełnym słońcu i w środku było bardzo gorąco. Gdyby kwitek leżał tam jeszcze pół godziny, prawdopodobnie nie dałoby się z niego już niczego odczytać. Trudno byłoby nam przekonać inspektora kontrolującego strefy, że zapłaciliśmy za postój, i uniknąć kary.

Cieszyńskimi parkingami administruje Miejski Zarząd Dróg. Wincenty Fedrizzi, kierownik działu zarządzania i wykonawstwa drogowego, tłumaczy, że kwity parkomatowe są wydrukami z kasy fiskalnej na papierze termicznym, który pod wpływem podgrzania reaguje w ten sposób. - Nie wiem, jaka musi być temperatura, żeby do tego doszło, ale to pierwszy tego typu przypadek od pięciu lat, kiedy mamy parkomaty! Nigdy nie dotarły do nas skargi, że tak się dzieje, a przecież nie takie upały już były. Może szyba skupiła promienie słoneczne albo był to jakiś wadliwy fragment papieru? Sprawdzimy to - zapewnił Fedrizzi.

Józef Dąbrowski, sekretarz naukowy Instytutu Celulozowo-Papierniczego w Łodzi, tłumaczy, że to normalna reakcja papieru termicznego. - Taka jest jego natura. I chodzi tu nie tyle o temperaturę, ale o bardzo intensywne promieniowanie słoneczne. Nawet gdyby był o wiele wyższej jakości, to przy takiej ekspozycji na słońce zareagowałby podobnie - mówi Dąbrowski.

- Jeżeli zdarzą się podobne przypadki i będą jakiegokolwiek wątpliwości, czy kierowca zapłacił za parking, rozstrzygniemy je na korzyść klienta - obiecuje Stanisław Kawecki, wicedyrektor MZD w Cieszynie.